

## JÓZEF MARCZAK

ur. 1930; Nasutów



Miejsce i czas wydarzeń	Nasutów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Niwka, rodzina Gałatów, ukrywanie Żydów, żołnierze niemieccy

### Ukrywanie Żydów u Gałata na Niwce

Tutaj to było, u Gałata - przechowywał dwóch Żydów. Tam, jak tera Władek jest, po tamtej stronie, tam, jak teraz Gałaty, to było tam u Gałata, na Niwce. Niemcy przyszli, chodzili szukać, we dwóch, no i już byli w tych budynkach u tego Gałata, i poszli. A on był w lesie, on pracował w lesie, ten Gałat. I jak przyszli, i już wyszli sobie w ulicę, do drogi, tutaj do domków szły te Niemcy, obejrzał się jeden Niemiec jakoś, a Żyd ciekawy, jak to Żyd, otworzył bramkę w stodole, a Niemiec się w tym czasie obejrzał. I jak tamten otworzył bramkę, i zamknął, to Niemiec już widział, i wrócił. A takie było zapole, i taką piwnicę miały w tym zapolu te Gałaty, i w tej piwnicy Żydów trzymali. I Niemcy się wrócili do stodoły, otworzyły drzwiczki od tej piwnicy, i granata tam rzuciły, jednego, drugiego chyba. To, że jeden granat się rozerwał, jak Żyd złapał, to jeden chyba zginął, a jeden wyskoczył, i koło stodoły, i ten drugi Niemiec go trachnął tam, zastrzelił. I ta stodoła się podpaliła, to jak granat rzucił, to musi się w tym czasie podpaliła i spaliła. Później dowiedział się, ktoś mu tam doniósł do tego Gałata w lesie, że Niemcy ci stodołę podpalili, bo Niemcy Żyda zabili jednego w piwnicy, a drugi to uciekał, i go na ogrodzie [zabili]. Przyleciał ten Gałat, z siekierą nawet leciał, niedaleko stodoły, jak dziabnął siekierę, i przewrócił się, i płakał. Niemcy go zabrali na samochód i zawieźli do tartaku, taki stary tartak tam w lesie, i mówiły chłopcy, że stawili go na tej przyczepie, na tym samochodzie, a on siedział nie kryty, tylko taka skrzynia była i samochód. A on siedział na tym, mówi, żeby uciekł, wcale go nie pilnowali, były ludzie, ktoś tam widział, mówił. Jakby uciekł, to może by przyjechali wybili wszystkich i już, jak był uciekł. A tak, to go gdzieś zawieźli do Lubartowa, i przepadło, nie wiadomo gdzie poszedł. Zginął, bo już nie wrócił. Rodzinie [nic nie zrobili], bo i żona była, i dzieci. A te Niemcy nie wiedzieli, przeszli tylko, nie było nic i poszli. Jak by nie otworzył bramki, nie wyglądał, to by nie wiedzieli.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-02-03
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"